agencja informacyjna „WIEŚ"

Rok 1 Warszawa, dnia 3.VIII.1943 r. Nr.27

Przedruk dozwolony.

ŻYCIORYS PREMIERA STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA.

Premier Stanisław Mikołajczyk - to młody, twardy, rodowity chłop wielkopolski. Gorący patriota - przewiązany ponad życie do ziemi - typowy przedstawiciel tych co "Żywią i Bronią" - trzy razy już w obronie kraju rzucał pług i chwytał za karabin. Zapalony rolnik, wychowawca, lubiący żyć i przebywać w gronie młodych - publicysta i wybitnie zdolny polityk. przywódca, społecznik.

Ojcowie Jego pochodzili z rodzin małorolnych chłopów z Wielkopolski. Matka - Zofia z Parysów - Wielkopolanka i ojciec Stanisław - jeden z licznego bardzo rodzeństwa. Nie mogąc uzyskać zezwolenia na pobudowanie zagrody na ojcowiźnie - na skutek szykan bismarkowskich ustaw, mających za cel wyniszczenie w Poznańskim polskości - zmuszony był szukać pracy na obczyźnie - w Westfalii, gdzie pracował przez wiele lat jako górnik. Tam, w Holsthaiczen, pow. Bohum urodził się 18 lipca 1901 roku obecny Premier.

W siódmym roku życia powrócił z rodzicami do Wielkopolski do wsi Borzęcice, pow. Kośmin - gdzie za krwawo zapracowane pod ziemią w kopalni pieniądze i spłatę rodzinną, nabywają kilkumorgowe gospodarstwo. W tej wsi mały Stanisław ukończył szkołę powszechną i mimo niebywałych wprost zdolności - rodzice z braku środków, nie mogąc Go dalej kształcić - posłali Go do szkoły rolniczej, aby lepiej przygotował się do zawodu rolniczego, a potem ukończył kurs w Uniwersytecie Ludowym w Dalkach.

W 18 roku życia stanął w szeregach powstańców wielkopolskich. Był ranny. Po wyleczeniu zgłosił się znów do ochotniczej armii walczącej przeciw bolszewikom. Po wojnie wraca na ojcowski zagon i po śmierci ojca obejmuje 25-morgowe gospodarstwo w którym pracuje do czasu nabycia z parcelacji własnego gospodarstwa w Międzylesiu, pow. Wągrowiec, na którym gospodaruje aż do wybuchu obecnej wojny.

Ale nie tylko praca na roli wypełnia Jego szalenie ruchliwe i czynne życie. Wraz z całą warstwą chłopską dźwiga się nieustannie wzwyż poprzez wspólny, samodzielny wysiłek, poprzez pracą wspólną społeczną - która staje się dla Niego wielką szkołą życia. Żywot Stanisława Mikołajczyka - to przykładowy żywot chłopa - działacza, demokratycznego przywódcy.

Wystarczy sucho wyliczyć Jego prace, stanowiska i funkcje jakie wypełniał, a to samo za siebie mówi i jest najlepszym dowodem Jego wartości:

Wraz z przyjaciółmi, jako młody jeszcze chłopiec - założył Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, oraz pracował w Sokole Wielkopolskim i Towarzystwie Czytelń Ludowych. Współpracował w Stronnictwie Ludowym jako jego wojewódzki sekretarz. Pisma Stronnictwa: "Włościanin", "Piast Wielkopolski", "Gazeta Grudziądzka", "Piast" i "Zielony Sztandar" - znały dobrze Jego artykuły. Był współzałożycielem i głównym opiekunem Uniwersytetu Ludowego w Nietążkowie, był członkiem Centralnego Komitetu Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej.

Poczynając od rady gromadzkiej, przeszedł wszystkie stopnie samorządu: Zarząd gminy, Wydział Powiatowy, Sejmik Wojewódzki. Oto etapy Jego drogi samorządowej.

W roku 1935 został prezesem z wyboru Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Należy zaznaczyć, że od dawnych czasów, z okresu zaboru

niemieckiego prezes Kół Rolniczych był uważany za reprezentanta społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce,był najbardziej szanowaną w kraju osobistością. Stanowisko to piastowały rody wielkoszlacheckie. Dopiero poraz pierwszy w dziejach tej instytucji,tradycję tę przełamał wybór chłopa - Stanisława Mikołajczyka.

Jeszcze przed tym,w 1932 r.został wybrany radcą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, w 1936 r. - członkiem jej zarządu.Stanowiska prezesa Izby nie przyjął,wymagało bowiem zatwierdzenia przez urzędującego ministra,a w stosunku do rządu ówczesnego St.Mikołajczyk był w opozycji.Był członkiem Rady Nadzorczej Krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń, współzałożycielem i członkiem Zarządu Związku Elektryfikacyjnego Wielkopolski i wielu innych instytucyj społecznych i gospodarczych.

Jako poseł na Sejm w roku 1930 zabierał niejednokrotnie głos w sprawach dotyczących wsi i gospodarki państwowej. Jako Wiceprezes Stronnictwa Ludowego zastępował bezpośrednio Prezesa Witosa w momentach doniosłego znaczenia : w 1937 roku w czasie strajku chłopskiego i w 1939 r. wobec grozy wojny.

W czasie wojny po raz trzeci rzucił pług i chwyciwszy karabin,jako prosty szeregowiec,przeszedł całą kampanię wrześniową,odmawiając,gdy chciano Go reklamować,jako Prezesa Kółek Rolniczych. Wraz z towarzyszami broni,przekroczył po rozbiciu naszej armii,granicę węgierską. Wzięto Go do obozu. Zorganizował tam odczyty,wykłady,samouctwo. Zaczął wydawać gazetkę obozową. Zakazano mu tego. Zorganizował więc dziennik mówiony.Zobaczył,że niewiele tam zrobić można,a życie woła.Sprawy polskiej gdzie indziej teraz trza bronić. Uciekł z obozu do Francji. Tam zostaje członkiem Rady Narodowej i w zastępstwie Paderewskiego,urzędującym jej przewodniczącym. Po upadku Francji pojechał do Londynu,gdzie od początku był Wicepremierem i Ministrem dla spraw Kraju,najbliższym współpracownikiem gen.Sikorskiego i najzaufańszym Jego doradcą w zakresie polityki krajowej,którą tak doskonale znał,a od której Generał przez długi pobyt za granicami Kraju - odbiegł.Przez swą rzutkość,entuzjazm dla sprawy polskiej,zdolności i niebywałą pracowitość,oraz głęboki wrodzony zmysł polityczny i demokratyczny,sharmonizowany z wybitnymi cechami wodzowskimi,zyskał sobie uznanie wszystkich partyj politycznych polskich,oraz angielskiej Partii Pracy, z której przywódcami,dzięki doskonałemu opanowaniu języka angielskiego - utrzymuje stały kontakt,jak również z innymi działaczami społecznymi angielskimi i emigracyjnymi,zwłaszcza chłopów słowiańskich.To czteroletnie samouctwo zagranicą - jest ukoronowaniem samouctwa naszego Premiera.

OKUPANT WZMÓGŁ GRABIEŻ ŻYWNOŚCI.

Kontyngent zwiększony o 50%. W roku bieżącym kontyngenty zbożowe zostały podwyższone ponad 50% w porównaniu z rokiem 1942. Plony przewidywane w wypadku najpomyślniejszych zbiorów,mogą być oceniane najwyżej na 10% ponad plony osiągnięte w roku ubiegłym. Nieprzewidywaną zwyżkę należy zapisać całkowicie i wyłącznie na dobro sprzyjających warunków atmosferycznych.

Produkcja rolna,od czasu okupacji,spada z roku na rok,na skutek braku najkonieczniejszych środków produkcji. Wystarczy przytoczyć tylko brak nawozów sztucznych /te otrzymują w niewystarczającej ilości tylko gospodarstwa folwarczne/,katastrofalne zmniejszenie inwentarzy żywych /kontyngenty,brak pasz itp./,a więc brak w dostatecznej ilości obornika,brak maszyn i narzędzi rolniczych,nasion siewnych,brak rąk roboczych /wywożenie ludności wiejskiej do Niemiec/ itp.itp.

Zwyżka więc zresztą niewielka,tegorocznych plonów jest tylko zahamowaniem jednorocznym,spadającej systematycznie produkcji warsztatów rolnych

Podwyższanie w tych warunkach kontyngentów i tak przekraczających naturalne możliwości rolnictwa,jest niczem innem,jak bezczelną grabieżą i i świadomym niszczeniem podstaw egzystencji szerokich mas ludności wiejskiej i pracowniczej,zaludniającej miasta.

Rabunek uderza w najbiedniejszych. Rabunek ten bije przede wszystkim w najbiedniejszych tj.ludność wsi i miast,a o tem musimy wiedzieć i o tem dobrze pamiętać.

Ludność wiejska,dająca kontyngenty,musi również wiedzieć,że tylko nędzne ochłapy z tego co daje jako kontyngent,idzie do społeczeństwa polskiego. Głównym konsumentem jest okupant.

Podstawą wyżywienia miast polskich jest produkt,pochodzący z rolnego handlu.

Grabież musimy zwalczać. Dlatego stosunek do akcji kontyngentowej musi być podwójnie wrogi,gdyż z jednej strony rolnik pozbywa się plonów swej ciężkiej pracy po śmiesznie niskich cenach,z drugiej strony - służy ta ofiara prawie wyłącznie wrogowi.

Należy tutaj stwierdzić jeszcze raz,że ludność w miastach,gdyby jej środki wyżywienia ograniczały się tylko do t.zw.przydziałów,dawno przestałby żyć.

Okupant o tem wie i to jest celem jego polityki. Stąd wypływa wysokość kontyngentów,prześladowania dowożących żywność do miast,zamykanie targowisk,granic dystryktów itp.,chwytów,które mają uniemożliwić uzupełnienie niezbędnych środków do życia ludności polskiej.

Jakim winien być polski urzędnik. Stan ten wymaga w dalszym ciągu od ludności wiejskiej,podlegającej kontyngentom,a przede wszystkim od wszelkiego typu pracowników polskich /agronowmowie,pracownicy spółdzielni itp./,zajętych bezpośrednio czy pośrednio przy ogałacaniu wsi ze środków żywnościowych - specjalnego nastawienia.

Z jednej strony chodzi o to,aby możliwie najmniej tych środków dotarło do okupanta,z drugiej,aby specjalną opieką,przy wyznaczaniu i ściąganiu kontyngentów,przy rozdziale t.zw. przydziałowych środków produkcji itp.,otaczać gospodarstwa mniejsze,których produkcja zaspakaja zaledwie, a często nawet niekompletnie,najkonieczniejsze potrzeby gospodarstwa,gospodarza i jego rodziny.

Gospodarstwa tego typu nie miały w normalnych czasach nic,względni bardzo mało do zbycia,nie mają więc tym bardziej w obecnych czasach ogólnego spadku produkcji rolnej.

Stąd pochodzi nieprzychylne stanowisko niemieckiej administracji rolnej do tego typu gospodarstw wiejskich.

Polska racja jest odmienna i wymaga tutaj specjalnego działania.

Niestety,działalność pewnej liczby pracowników polskich,wymagająca napiętnowania,idzie w kierunku niepożądanym. Najwiksze możliwości mają gospodarstwa zamożniejsze.

Tego rodzaju działanie,oparte jest na wyświadczaniu sobie wzajemnych usług natury matarialnej,na które oczywiście gospodarstwo małe,omawianego wyżej typu,nie może sobie pozwolić.

Z tej drogi postępowania należy jak najprędzej zejść, Wymagają tego nażywotniejsze interesy wsi i racji polskiej,oraz poczucie sprawiedliwości społecznej.

Nie zysk,nie kariera, - ale jak najdalej posunięta służba i samopomoc społeczna,winna charakteryzować działalność każdego z nas.

Pracownicy polscy gdziekolwiek się znajdują,nie mogą zapominać że są na posterunku polskim i że ze swej działalności w tym ciężkim okresie,będą zdawać szczegółowy rachunek.

Tylko szczera i oddana służba sprawie polskiej,w najszerszym tego słowa znaczeniu,a nie własny interes,może usprawiedliwiać w pewnej mierze, t.zw.współdziałanie z okupantem na płaszczyźnie gospodarczej.

Chłopska zaciętość. Okupant do nowego roku gospodarczego,do ściągnięcia nowych kontyngentów,przygotowuje się obecnie.Jako wstęp "psychologiczny",uznał szalejącą pacyfikację,która ma sterroryzować ludność i uczynić ją powolną.Tutaj jednak nastąpiła pomyłka,gdyż u chłopa wzbudził tylko zaciętość.

To też wszystko za tym przemawia,że kontyngent nie będzie zebrany tak,jak w roku poprzednim.

Kary na szkodników. Nic więc dziwnego,że w stosunku do tych osób, które w jakikolwiek sposób i z jakichkolwiek pobudek pomagają okupantowi do wydawania żywności,powstaje zdecydowana opinia.

Przyjmuje to charakter zorganizowanego wystąpienia,zwłaszcza ośrodków chłopskich,przeciw wszelkim urzędnikom samorządowym,pracownikom spółdzielni i całemu aparatowi t.zw.agronomów.

Ułamek tylko tej smutnej rzeczywistości,podawany w licznych faktach przez "Wieś",wskazuje o wielkim nasileniu akcji karania winnych,niejednokrotnie zakończonej śmiercią,a dość często wymierzaniem plag lub też zniszczeniem materialnym. Niewątpliwie nasilenie takich kar w stosunku do złych Polaków,zwiększy jeszcze bardziej przy ściąganiu nowego kontyngentu.

Spółdzielnie Roln.-Handl.mają spisy kontyngentów.

Niezmiernie ważne zadanie mają do spełnienia Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe,które są właściwie "rękami" okupanta,zbierającego przez nie kontyngent,one mają wszystkie spisy szczegółowe wymiaru kontyngentów od rolników.

Mordercy Narodu Polskiego nie mogą w tej ostatniej chwili swego panowania tuczyć się naszą krwią.Nie możemy dopuścić,aby nasze zapasy wywieźli do Niemiec,aby ludność polską ogładzali. Pewnym już się staje,że w tym roku gospodarczym Niemcy padną,a my będziemy musieli wyżywić i tych co wrócą z Niemiec z robót,jak również i armię naszą.

Co więc chłop ofiarnie,poprzez męki prześladowań zachowa,będzie to całym naszym krajowym zapasem.

Z WOJEWODZTWA WARSZAWSKIEGO.

Niszczenie młocarń.

W pierwszych dniach lipca br.został dokonany napad przez grupę dywersyjną /ok.25 osób/ na gminę Lipie pow.grójeckiego.

Napad odbył się w godzinach między 19-22. W czasie napadu zniszczono akta w urzędzie gminnym,oraz urządzenia mleczarni,zaś w maj.Lipie /Ligenselaft/- spalono młocarnię parową,zabrano 3 konie,zabito 5 sztuk jałowizny i zniszczono akta gospodarcze . W czasie napadu żadnej interwencji ze strony władz niemieckich nie było.

Jako zaś skutek spalenia młocarni i zapowiedzi,że w powiecie wszystkie młocarnie parowe będą niszczone,miejscowy Kreislandwirt wydał zarządzenie,nakazujące wszystkim posiadaczom takowych,dostarczenie maszyn do ustalonych na ten cel punktów zborczych.

Wszelkie uwagi na ten temat zbyteczne,gdyż wspomniane zarządzenie mówi dobitnie o zachwianiu panowania okupanta w terenie.

U w a g a! P r o w o k a t o r z y w t e r e n i e .

We wsi Tokary i sąsiedniej,położonych w gminie Karczew pow.Sokołów Podlaski,na początku lipca br. pokazała się pewna grupa ludzi,podających się za działaczy niepodległościowych.

Pozyskawszy zaufanie części miejscowej młodzieży,przystapili zamaskowani agenci Gestapo,bo takimi byli w rzeczywistości,do wciągania młodzieży jakoby do wiejskiej organizacji "Wici". Po tej akcji,po paru dniach,w nocy zjawili się wyżej wymienieni,oczywiście już w mundurach niemieckich i w towarzystwie żandarmów,we wspomnianych wsiach,zaaresztowali 20 młodych ludzi spośród zwerbowanych do organizacji "Wici" i na miejscu rozstrzelali wszystkich.

Poza tem większą ilość młodzieży zaaresztowali i wywieźli w niewiadomym kierunku.

Takich i podobnych podstępów możemy spodziewać się na każdym kroku. Wróg nie przebiera w środkach.Konieczna więc jest jak najdalej posunięta ostrożność.

Z Łowickiego.

Dn.20 bm. we wsi Osiny gm.Kierozia,partyzańci zanocowali u jednego z gospodarzy,który zawiadomił o tym żandarmerię.

Na skutek donosu,żandarmeria urządziła zasadzkę;jednego z partyzantów zastrzelono,dwóch wzięto do niewoli - z których jeden pochodzi z miejscowych okolic. W dwa dni po fakcie partyzańci spalili zabudowania tegoż gospodarza,w odwet za co żandarmeria rozstrzelała całą rodzinę /4 osoby/ schwytanego partyzanta.

W ostatnich dniach do Łowicza zjechała większa ilość Gestapo. Celem przybycia jej jest badanie nastrojów wśród ludności,a szczególnie badanie stosunku ludności do poczynań partyzantów.

Charakterystyczną również rzeczą jest wzmocnienie patroli żandarmerii,która w przebraniu cywilnym rozjeżdża się w nocy po wsiach.

Z W O J E W Ó D Z T W A K I E L E C K I E G O .

7.000 żandarmów. Od Wielkiejnocy na terenie woj.Kieleckiego szaleje krwawy terror okupanta.We wszystkich powiatach, miasteczkach i niektórych wsiach siedzą oddziały pacyfikacyjne.Przez pewien czas w samych Kielcach było 7.000 żandarmów.Oddział ten przyjechał z Francji.

Po północy oddział taki ok.200 ludzi otacza wieś,wywłóczy ludzi z łóżek,rzekomo podejrzanych o bandytyzm wraz z kobietami i dziećmi zamykają w stodole i palą żywcem.

Niemowlę bagnetem... W nocy z 12/13 lipca br.oddział dywizyjny, składający się z bolszewickich uciekinierów z "armii" Własowa i Żydów,zatrzymał pociąg osobowy na linii Kielce-Radom, pomiędzy Łączną a Skarżyskiem. Po uprzednim ostrzeżeniu,by Polacy opuścili pociąg otworzyli ogień karabinów maszynowych na wszystkie wagony.

Zabito 80 Niemców i kilku Polaków,poczem oddział ten wycofał się w lasy.Niemcy w odwecie spalili i wymordowali wszystkich ludzi we wsi Michałów,znajdującej się w pobliżu miejsca,gdzie zatrzymano pociąg.W Michałowie ocalały tylko 3 osoby,które przypadkowo znajdowały się poza tere-

nem wsi. W chwili,gdy do Michałowa wpadła żandarmeria,na drodze jechali rodzice chrzestni z niemowlęciem do chrztu. Dziecko nadziano na bagnet,a rodziców chrzestnych na miejscu zastrzelono.
Wszystkie konie,krowy i drób zabrano do Kielc.

Terror już nie działa. Nie ma prawie dnia,by nie nadeszła wiadomość o spaleniu zabudowań z ludźmi. /Już od szeregu tygodni podajemy tę krwawą kronikę/.Szkielety i spalone zwłoki pozostawia się po trzy dni,pozwalając oglądać je wszystkim. W ten sposób okupant chce sterroryzować jak największe masy Jak dotąd nie odniosło to rezultatu przeciwnie - rośnie coraz większa nienawiść do okupanta i chęć odwetu.

Blokady. W dniach: 5,6 i 7 lipca br.Niemcy urządzili blokady poszczególnych dzielnic w Kielcach. O godzinie 1-ej w nocy wojsko otoczyło dzielnicę,a żandarmi wypędzili wszystkich ludzi na łąki i place. Sprawdzano karty rozpoznawcze i karty pracy.Kto nie miał karty rozpoznawczej - szedł do więzienia jako bandyta,a kto nie posiadał karty pracy - na transport do Niemiec. Nie zawsze i karta pracy chroniła przed wyjazdem na roboty. Każdy musiał iść do stolika,gdzie urzędowało Gestapo,żandarmeria i Arbeitsamt. Gestapo miało listy,a kto znalazł się na niej,natychmiast był otoczony przez Gestapo i odstawiany do więzienia. Z mieszkań w tym czasie brali żandarmi co si im podobało. Były wypadki,że ludzie zastawali puste szafy i spiżarnie.
Na prowincji otacza się odrazu całe miasteczko.Jeśli w czasie blokady znajdzie się ktoś obcy,zostaje natychmiast zastrzelony. W dn.14 lipca br.podczas   zablokowano Stopnicę.

Morderca króla Aleksandra - ozonowy pupil. Na terenie Kielc i okolicy od początku okupacji grasował gestapowiec Witek. Witek jest chorwatem,brał udział w zamachu swego czasu ---- na króla Jugosławii,uszedł cało odo Niemiec,skąd został wysłany do Polski. Przed wojną pracował on w Państwowej Wytwórni Amunicji w Skarżysku. Z czasów przedwojennych miał dosyć szerokie znajomości w kołach wojskowych i ozonowych,duchowo z faszyzmem spokrewnionych,stąd łatwo było mu zorganizować dość szeroką sieć szpiegowską na terenie kielecczyzny Można by napisać tomy o krwawych zbrodniach tego bandyty.
W kwietniu tuż przed Wielkanocą,Witek w towarzystwie swego adjutanta Szymańskiego i żandarmerii z Nowej Słupi,przybyli do Bodzentyna i aresztowali 4-ch mężczyzn.W mieszkaniu jednego z aresztowanych,Witek zastał dwie młode kobiety,zgwałcił je wraz z Szymańskim,a potem zastrzelił tylko dlatego,żeby się nikt nie dowiedział o gwałcie. Witek kierował akcją palenia ludzi na terenie gminy Mniów,Samsonów i Zajączków.
Kanalia ta miała wyjątkowo dużo szczęścia. Zorganizowanych na jego życie 9 zamachów nie udało się.
W marcu rb.w Kielcach,na ul.Zienkiewicza w godzinach popołudniowych udało się komuś przystawić rewolwer do głowy Witka,cóż kiedy
Dopiero w dniu 6 lipca br.szczęście go opuściło. W czasie trwania blokady dzielnicy Herby,dosięgły Witka 3 kule nieznanego sprawcy w okolicy poczty. Witek ranny schronił się na teren koszar,skąd dalej się ostrzeliwał. żołnierze niemieccy,biorąc go za bandytę puścili mu dwie serie z karabinu maszynowego,ucinając mu dwie nogi i jedną rękę,następnie przestrzeliwując mu płuca. Witek z 14-ma kulami żyje jednak w niemieckim szpitalu.Jego pomocników Szymańskich,Aniołów i innych,sprawiedliwość już dawno dosięgła.

Lotne patrole. Po wszystkich wsiach kręcą się patrole,a żandarmi strzelają do ludzi jak do zajęcy. Jak uproszczone są metody śledztwa i stwierdzenia winy świadczą takie oskarżenia: "Tyś bandyta,bo masz zęby czarne od jagód! Tyś bandyta,boś opalony! A ty dobrze ubrany,a ty nie masz rąk od pracy".Oto wystarczające dowody,by kogoś zabić na drodze.Strzela się do ludzi,pracujących na polu.

Fałszywi "Jędrusie". Na terenie powiatu kieleckiego zanotowano kilka wypadków, gdzie żandarmi, przebrani po cywilnemu, przychodzą do chłopów, udając "Jędrusiów", każą wieźć się do innej wsi, gdzie dopuszczają się napadów na spółdzielnie, zabierając drobiazgi. Chodzi o to czy chłopi będą im pomagać i czy zameldują żandarmerii o ich pobycie. Na ogół chłopi na tych fałszywych lisach poznają się odrazu.

Strach. Żandarmi, bojąc się odwetu ze strony społeczeństwa polskiego, budują przed swemi posterunkami bunkry. Za budulec służą im najczęściej płyty kamienne z nagrobków żydowskich. Zauważono również i taki objaw strachu: gdy pociąg wyjeżdża z Kielc w lasy, Niemcy przesiadają ze swych wagonów do polskich, zdejmują wszystkie odznaki partyjne. Nic im to i tak nie pomoże, bo szwabskie tłuste ich oblicza odrazu rzucają się w oczy zbyt kontrastowo od wynędzniałych twarzy polskich.

L U B E L S K I E .

Las "żyje". Fala nasielenia pacyfikacji opada. Oddziały wojskowe /S.S./ przeważnie wycofane. W każdym razie niema ich już w powiecie tomaszowskim.

Jak donosiliśmy, Niemcy ogłosili wezwanie do ludności polskiej, aby ci, którzy uciekli z ewakuowanych terenów, do dnia 31 lipca zgłosili się, inaczej będą uważani za bandytów. Ten haniebny dokument nie został podpisany żadnym nazwiskiem /jako znak czasu ze strachu przed przyszłą odpowiedzialnością/, ale wprost "Wyższy Dowódca S.S. i Policji na Okręg Lubelski" Mimo wezwania, uciekinierzy nie zjawiają się.

Las pełen nie tylko młodzieży, ale i całych rodzin z dobytkiem. Nie zapuszczały się do większych lasów nawet wielotysięczne oddziały wojska. "Las żyje", organizuje się. Stamtąd padł rozkaz, że nie wolno zbierać z pól tych, którzy opuścili gospodarstwa i dotychczas nie zaczęto jeszcze żniw.

W dalszym ciągu wysiedlają Ukraińców z powiatu hrubieszowskiego z zamiarem osiedlenia ich w Biłgorajskim, po Polakach, ale ani Volksdeutsche ani Ukraińcy, wobec postawy "ludzi z lasu", którzy zakazali tego, nie chcą obejmować gospodarstw po wysiedlonych.

W samym Lublinie zdarzyło się ostatnio kilka zabójstw, dokonanych na Niemcach, wobec czego zastosowano nowe represje: zlikwidowano wszystkie restauracje, jak również zamknięto dla Polaków ogród miejski /Saski/

Pow. puławski.- Nowy front... Fala pacyfikacji opada. Nagle wszystkie siły rozporządzalne wycofują się na inny teren, tak, że nawet żandarmeria miejscowa nie zdążyła dokończyć prania bielizny.

Wyjechali na nowy front... Według niesprawdzonych informacyj wysłani zostali na teren woj. stanisławowskiego, gdyż tam jakoby w dniach ostatnich masowo wylądowali spadochroniarze.

d.c.sty.9

R O Ż N E .

Obozy. W swoim czasie donosiliśmy o powstaniu obozu przy ul. Gęsiej w Warszawie, w gmachu dawnego więzienia wojskowego. Obecnie podajemy szereg szczegółów, dotyczących tegoż obozu.

Więźniowie obozu tego rekrutują się z różnych grup, z których najliczniejszą stanowią t.zw. szmuglerzy, następną grupę stanowią więźniowie przewiezieni z Pawiaka. Są to skazani za "mniej ważne przestępstwa" i ostatnia grupa to ci z "łapanek" ulicznych, które odbywają się dość często w różnych

punktach Warszawy. W obozie znajdują się również cyganie.

Stan wyżywienia w obozie fatalny. Rano więźniowie dostają 1/2 l. zupy, na obiad kubek kawy, na kolację znów 1/2 l. zupy. Od czasu do czasu otrzymują 8 dkg. chleba. Zupa jest niesłychanie rzadka, składa się głównie z wody, brukwi ewentualnie buraków.

Więźniowie częściowo wychodzą na roboty na miasto. Najbardziej wyniszczone są grupy, pracujące na miejscu w obozie t.zw. grupa placowa, oraz grupa, pracująca w Al. Szucha w Gestapo.

Kierownictwo obozu spoczywa w ręku Gestapo, komendantem jest Niemiec zaś dozorcami - Polacy, dawni agenci polskiej policji kryminalnej. Zachowują się straszliwie, bijąc więźniów w sposób bestialski.

Jedyną stroną dodatnią jest to, że więźniowie przybywają w obozie zazwyczaj określony okres czasu, nie przekraczający zazwyczaj 8 tygodni.

W obozach koncentracyjnych w Niemczech i Polsce, a więc w Oświęcimiu, na Majdanku, Ravensbrück itd. wyszedł zakaz bicia więźniów przez więźniów, pełniących funkcje blokowych, capów itp.

Za-ma chy w Warszawie. W dn. 15 lipca br. w Warszawie były dokonane liczne zamachy, przez nieznanych sprawców.

Została rzucona bomba na S.A. w Al. Ujazdowskich pod tramwaj, przeznaczony dla Niemców, na pl. Żelaznej Bramy, 6-go Sierpnia przy Piusa i paru innych punktach Warszawy miały miejsce podobne wypadki.

W parę dni później ukazała się odezwa szefa niemieckiej policji - o rozstrzelaniu pewnej ilości Polaków, jako represje za uprzednie zamachy. Z Pawiaka donoszą, że istotnie rozstrzelanych zostało 120 więźniów z Pawiaka, na terenie ghetta.

Dalsze wiadomości z więzień i obozów. Według ostatnich wiadomości z obozu męskiego na Majdanku, ostatnio zaczęły być czynne na nowo komory gazowe / w ostatnich 2-ch tygodniach zepsute/. Więźniowie są w stanie silnego wyczerpania, ze względu na fakt dosypywania do jedzenia siarki, która jest używana wyłącznie w weterynarii jako środek przeczyszczający. Objawy zatrucia organizmu ludzkiego siarką są bardzo podobne do krwawej biegunki, to też znaczna część więźniów, kuruje się głodówką, potęgując jeszcze bardziej wycieńczenie całego organizmu. Słabych i chorych gazuje się. Jedynym sposobem utrzymania więźnia przy życiu w obecnych warunkach jest dostarczanie mu żywności, prostej, ale pożywnej i mało ponętnej dla dozorców obozu. Nie należy zrażać się, że znaczna część paczek ginie, w każdym razie część z nich dochodzi więźniów i ratuje ich nadszarpnięte organizmy i utrzymuje do pewnego stopnia przy życiu.

Obecny stan więzienia na Pawiaku /Dzielna/, przekroczył 2.100 osób.

Ucieczka . Kilka dni temu ul. Puławska była widownią charakterystycznego widowiska. Z koszar, znajdujących się przy zbiegu ulic Puławskiej i Rakowieckiej, wybiegł żołnierz niemiecki w kajdankach na rękach. Za nim goniło kilku innych żołnierzy, którzy go ostrzeliwa-li. Uciekający wpadł w przejściową bramę, gdzie mieści się bazar żywnościowy i mimo gwałtownych poszukiwań nie odnaleziono go.

Niszczenie dokumentów gminnych.

Akcja niszczenia dokumnetów gminnych rozciągnięta jest na całym terenie G.G.

W pow. Biała Podlaska w wielu gminach zostały zniszczone wszelkie dokumenty i rejestry, a więc, w gminach: Za-kanale, Hołowczyce i Witulin. Sołtysowi wsi Rozbitówka zabrano dokumenty i pieniądze.

Większa część zarządów gmin,których dokumenty nie zostały jeszcze zniszczone,na polecenia władz niemieckich przeniosła się do miejscowości, leżących poza terenem gmin,które w pojęciu władz niemieckich ze względu na położenie i wielkość posterunków żandarmerii,dają większe poczucie bezpieczeństwa.

Pow.błoński. W gm.Radziejowice,Korki,Skuły i Guzów zniszczone zostały wszystkie akta i dokumenty oraz zabrano pieniądze.Ponadto zabrano pieniądze i zniszczono dokumenty u sołtysa wsi Kozery.

Pow.garwoliński. Zniszczono dokumenty w gm.Pacynów,Maistków,Wilga,Pyki Ułęż,Kłoczów,Trojanów.

Pow.grójecki. W nocy z 3/4 czerwca br.zniszczono dokumenty w zarządzie gm.Lipie w sposób następujący. Akta podarto,resztę dokumentów wyniesiono przed budynek gminy,obsypano trucizną na szczury i oblano serwatką z miejscowej mleczarni,której urządzenia w tym samym dniu uległy zniszczeniu.Pieniądze pozostawiono na miejscu.

Pow.miński. W czerwcu br.z wyłączeniem samego Mińska i gm.Cegłów zostały zniszczone dokumenty gminne i zrabowane pieniądze na całym terenie pow.mińskiego .M.in.w gm.Chróścice,Dębe,Glinianka,Iwowe,Jeruzal,Kuflew,Latonicz,Siennica,Wielgólas.

Pow.siedlecki.Na całym terenie gmin Domanice i Królowa Niwa znajdują się liczne oddziały partyzanckie,które wydały zakaz pobierania kontyngentów,bądź inkasowania jakichkolwiek należności.Ponadto zostały zniszczone wszystkie akta i dokumenty oraz urządzenia w urzędach miasta Mordy.
Zakaz ściągania należności na rzecz urzędów niemieckich,oraz nie dostarczania kontynegentów,został rozszerzony na wszystkie inne gminy.

Pow.węgrowski. W kilku gminach zostały zniszczone akta gminne i wszelkie papiery.

Z L U B E L S K I E G O. dokończenie.

Zginął cały sztab starostwa biłgorajskiego. Po tych strasznych okrucieństwach w Biłgorajskim, po wysiedleniu całych gmin,zdawało się,że teren zalegnie śmiertelna cisza, że nikt nie zdobędzie się na żaden odruch wobec najeźdźcy.
A jednak! Oto w dniu 27 lipca br. w trzech samochodach,jadących do Biłgoraja starosta tego powiatu ze swym sztabem napadł na szosie oddział w niemieckich mundurach. Wszyscy,a więc t.zw.Kreishauptman,Kreislandwirt i kilku współpracowników ich - Niemców,zostali zabici. Jedynie tylko sekretarka żyje,choć ciężko ranna . Samochody spalono.

Psy niemieckie rozrywają ludzi. We wsi Niedźwica /pow.lubelski/ w dn 27 lipca br. w czasie rewizji u jednego z gospodarzy znaleźli Niemcy dwa karabiny maszynowe.Gospodarz ten poddany torturom nie zdradził skąd ma broń. Wówczas poszczuto go 6-ciu specjalnie tresowanymi w tym kierunku psami.Zdziczałe bestie żywcem rozrywały swą ofiarę,która pod wpływem bólu,poczyniła podobno jakieś zeznania.

Lotnicy strzelają. Wyżej wspominaliśmy o represjach w Lublinie,za zabicie kilku Niemców. Oto szczegóły tak wyglądają: Do restauracji niemieckiej "Deutsches Haus" /dawniej Radzymińskiego/ przyszło kilku osobników z których jeden był w mundurze oficera - lotnika Podobno byli poprzedio już w innej restauracji i byli śledzeni jako po-

dejrzani.Spostrzegłwszy to,sami zaatakowali osaczających.Zabili kilku Niemców,sami zaś wycofali się. Niemcy uznali,że "lotnik" i jego towarzysze byli Polakami z tajnej organizacji.

Pacyfikacja ,która miała miejsce w początkach lipca br. we wsiach: Uniżów,Mała Niedźwica i Czerniejów zakończyła się wywiezieniem wszystkich mężczyzn z tych wsi do Lublina.

Na szosie do Lublina w pobliżu Jabłonny podcięto słupy telegraficzne w dn.16 lipca br.
W tym samym czasie podcięto również słupy telegraficzne na szosie Lublin-Kraśnik.

P O D L A S I E.

Powiat Łukowski wraz z miastem Łuków był od początku terenem szczególnie krwawego terroru i planowanej eksterminacji ludności polskiej.
Terrorem kierują dwaj Gestapowcy-Zielke i Neumann,Volsdeutsche,którzy wzrośli i mieszkali w okolicach Łukowa. Znając miejscowe stosunki,przeprowadzali planowe i szeroko zakrojone aresztowania. Nie pozostał tu nikt z wybitniejszych działaczy spółdzielczych.Zostali aresztowani,lub musieli się ukrywa-ć. Dobrany zespół szpiclów na stanowiskach administracyjnych, uzupełniał i wzmacniał koszmar miejscowych stosunków.
Łuków jest zasadniczo ekspozyturą Gestapo radzyńskiego,lecz bestialstwem,żądzą krwi i morderstw,przewyższa osławioną katownię radzyńską. Rozstrzeliwania,dokonywane w tym mieście są wzorowane na metodach bolszewickich.Strzelano początkowo ludzi na cmentarzu żydowskim za miastem z rewolweru w tył czaszki. Egzekucje te odbywają się we dnie i w nocy obecnie na cmentarzu katolickim.
W Łukowie stacjonuje stale większy oddział żandarmerii /ok.100 ludzi Przed tym był tu ośrodek szkolenia żandarmerii.

W związku z kradzieżą większej ilości amunicji i broni z transportu wojskowego,Gestapo nie ustaje szaleć w Łukowie.
Aresztowano szereg osób w mieście,szczególnie zaś uwagę zwrócono na ul.Zakolejną,którą dwókrotnie blokowano,przeprowadzano ścisłą rewizję w domach,aresztowano szereg osób. Mieszkańcom ulicy tej dano ultimatum,że jeśli skradzione przedmioty nie znajdą się,ulica zostanie spalona,a ludność wymordowana.Na skutek tej groźby ulica opustoszała,a Gestapo groźby swej nie wykonało.

Pacyfikacje. W dniach 21,22,23 lipca br.oddziały żandarmerii przy współudziale oddziałów gruzińskich,przeprowadzały pacyfikację niektórych wsi.
We wsiach: Domaszewnicy,Wólce Domaszewskiej i Swidrach,zabrano wszystkich napotkanych mężczyzn. Z Woli Ossowińskiej zabrano 30 mężczyzn, których prawdopodobnie rozstrzelano,gdyż w okolicy tej wsi dwa tygodnie wstecz banda "leśnych ludzi" zabiła 3-ch żandarmów. Wszyscy inni zostali wywiezieni do Radzynia.

Mimo nasilenia terroru działalność band leśnych rośnie na tym terenie z dniem każdym. Niektóre okolice /gm.Gułów,Serokomla/ są w sposób równie bezwzględny terroryzowane przez bandy. Ostatnio pojawiły się tu grupy partyzanckie,które uprzednio działały na terenie radomskim.

Dnia 26. lipca br.miało miejsce starcie między żandarmami,a grupą partyzancką,która usadowiła się w lesie przy szosie Radzyń-Łuków.Partyzanci mieli samochód ciężarowy,którym po zastrzeleniu kilku żandarmów odjechali w nieznanym m kierunku.

BIAŁA PODLASKA. W mieście tym ponowiono aresztowania. Miały one miejsce
---------------- w sferach nauczycielskich głównie.

We wsi Piszczac przeprowadzono pacyfikację.Ludność na widok zbliżających się żandarmów uciekła w pole.Zabrano kilka osób,które nie zdołały zbiec. Z okolicznych wsi ci sami żandarmi uprowadzili szereg osób,przeważnie mężczyzn.

W całym powiecie,a szczególnie w m.Biała prowadzona jest ścisła kontrola ruchu ludności. Mieszkańcom zakazano wydalać się z miejsc zamieszkania dalej niż 5 klm. Sołtysi składają każdego tygodnia meldunki żandarmerii kto i gdzie wyjeżdżał ze wsi,kto i po co przybył do wsi.Od czasu do czasu wpada żandarmeria do wsi i sprawdza czy wszyscy mieszkańcy znajdują się w swych domach w godzinach policyjnych.

Kontrolę tę systematycznie przeprowadza się w Białej. Po godz.9-ej chodzą po mieszkaniach Gestapowcy z agentami policji kryminalnej i sprawdzają obecność mieszkańców lub kontrolują czy ktoś tu nie przybył w międzyczasie i nie nocuje niemeldowany.

Z P R A S Y.

W czerwcowym n-rze "POLSKI LUDOWEJ" autor artykułu pt. "SWIATOPOGLAD CHŁOPSKI" kreśli drogę polityki chłopskiej i uzsadnia niezależność tej polityki od innych kierunków politycznych.Nawiązując do obecnej chwili autor stwierdza:

"Nasze rozważania swiatopoglądowe na tym miejscu mieszają się z konieczności z akcentami walki.Ruch chłopski nie chce prowadzić targów z Ojczyzną.Nie głosi dzisiaj haseł walki klasowej,unika podniecenia masy chłopskiej radykalnymi hasłami reformy rolnej.Od zrujnowanej Polski nie żąda wielkich zdobyczy,bo największą zdobyczą dla chłopa będzie wolna Ojczyzna.

Lecz mimo to ruch ludowy zmuszony jest toczyć walkę o rzeczy najbardziej elementarne.Nasi nacjonaliści - czy to będą starej daty endecy czy ich młode radykalne pokolenie,czy wychowankowie szkoły ozonowej,a nawet demokratyczni "naprawiacze" - wszyscy oni ustawicznie szarżują oderwanym od ziemi /abstrakcyjnym/ pojęciem narodu,obok którego mają istnieć wyrstwy ludowe.Ciągle podkreślają "ogólny interes narodowy", któremu mają się przeciwstawiać interesy klasowe ludu. Naród i lud według nich są pojęciami przeciwstawnymi.Nawet niejednemu radykałowi lewicowemu wymyka się z ust powiedzenie:"naród polski i klasa robotnicza"."

Takiemu ujmowaniu zagadnień narodowych z całą stanowczością przeciwstawia się ruch chłopski.

Dla nas nie istnieje pojęcie narodu w oderwaniu od warstw ludowych Narodem dzisiaj są przede wszystkim chłopi i robotnicy.Naród jako wartość ponad nich wyniesiona i przeciwstawna nie istnieje.Nie istnieją tak że takie sprawy,dążenia i cele narodu,które dla ludu miałyby być obce lub obojętne.Chłop polski z życiem narodu jest już związany nie tylko siłą mięśni - jako żywiciel i obrońca - lecz także rozumem i sercem."

W artykule pt.SPOŁDZIELCZOSC W OBECNEJ DOBIE" jest mowa o roli naszej spółdzielczości,a zwłaszcza spółdzielni rolniczo-handlowych,oraz stosunku ludności wiejskiej do tej instytucji:

"Znane jest np.zjawisko,że wieś nienawidzi spółdzielni rolniczo-handlowych! Dlaczego? Bo widzi po prostu w nich instrument wyciągania na rzecz Niemców kontyngentów i odczuwa zamiast pomocy - krzywdę.Więc przy dostawach zdarzają się nadużycia. Z drugiej strony odbiorcy,najczęściej magazynierzy,a nawet kierownicy muszą b rdzo rygorystycznie spełniać swoje obowiązki zbiorcze,gdyż za wagę i gatunek są odpowiedzialni majątkowo i karnie.Stąd wiele nieporozumień wzajemnych i złości ludzkiej i krzywdy. Czyż spółdzielnia nie mogłaby skierować upustu nienawiści i żalu na właściwego,generalnego sprawcę zła - na Niemców?"

Ostatni n-r" "ORKI" w artykule wstępnym p.t. "FRAZES REWOLUCYJNY" omawia wpływ obecnej wojny na społeczeństwa okupowane przez Niemców w kierunku rozpowszechniającej się anarchii i wzrostu nastrojów rewolucyjnych:

"Każda wojna jest w pewnym sensie sama przez się rewolucją,a cóż dopiero wojna totalna o takim zasięgu jak obecna.Nie trzeba wcale specjalnych zdolności,aby dostrzec,ile przemian o charakterze rewolucyjnym niesie na swych skrzydłach obecny huragan,jak gruntownie burzy on życie nasze,nasze poglądy i uczucia. Europa zmienia się,Polska zmienia się gwałtownie.Gdy wrócą różni panowie z emigracji prawie nic poznają nas - jeśli pozostaniemy przy życiu- nie zrozumieją nas,ani też my nie będziemy ich rozumieć.Burza,która przeciąga poprzez nas,poczyniła spustoszenia, jakich nie naprawią długie lata."

Następnie autor zastanawia się nad rolą Europy po tej wojnie,stwierdzając że:

"Rozwój przemysłowy innych części świata jest tak olbrzymi,że po zniszczeniach wojennych Europa spadnie do roli Kopciuszka.O odzyskaniu poprzedniego stanowiska może się pokusić z powodzeniem tylko wówczas, jeśli wszystkie/jej narody wezmą się wspólnie za ręce i zdobędą się na jakieś harmonijne współdziałanie."

Odnośnie Polski,przed którą staje olbrzymie zadanie po zwycięskiej wojnie autor pisze:

"Jeśli chcemy coś znaczyć,musimy coś wnieść od siebie,musimy być współtwórcami nowej Europy,musimy wytworzyć własną wizję,własną koncepcję,zarówno życia wewnętrznego jak i międzynarodowego i wstąpić w szranki walki i ducha,jaki ma nasz kontynent ożywiać.Cały dorobek naszej historii,naszej kultury,musimy rzucić na szelę tego wielkiego ważenia się sił duchowych,które nadchodzi. I dziś przy zmienionych w warunkach i celach - nie może nas zbraknąć przy wytwarzaniu się idei,których realizacja będzie prawdziwą wielką rewolucją,stwarzającą nową epokę,gdyż losy Polski są najściślej związane z losami całego naszego kontynentu i -odwrotnie - losy kontynetu z losami Polski.

Aby się to stało,musimy wprzód sami przeistoczyć się duchowo,przestawić się na inny styl życia,wyplenić z własnego gruntu wszystko,co tchnie kwietyzmem,zaściankowością,tchórzostwem myśli i czynów.Bo czyż niestety nie są nadal prawdziwe słowa wieszcza,że jesteśmy tylko "pawiem narodów i papugą?" Otwarcie powiadamy:my nie wierzymy,aby cały ten światek,który dotychczas pretendował i pretenduje do odgrywania roli kierowniczej w życiu Narodu,dorósł do zadań,stojących przed nami.Nam trzeba ludzi nowych,ożywionych wielką wiarą w siły i powołanie Narodu i umiejących te siły wykrzesać.Siły te narosły już,dojrzały i są gotowe w milionowych szeregach ludu polskiego,dla którego Polska Ludowa nie jest już tylko mitem,lecz konkretnym celem.To też na ruch ludowy patrzymy jako na jedyny,prawdziwy,wielki ruch rewolucyjny w Polsce.Tylko że rewolucja dla nas - to nie frazes wiecowy,nie efektywny fajerwerk, ani zamach stanu - lecz żmudna,gigantyczna praca nad gruntowną przebudową życia zbiorowego w ramach praworządności i demokracji.Na żadną inną nas nie stać,na żadną inną też naród nie pójdzie. Olbrzymia aktywizacja wsi polskiej,jaka się ostatnio dokonała,stanowi już sama przez się wielką rewolucję w naszym życiu politycznym,której znaczenia ludność miejska jeszcze nie docenia należycie,ale zrozumie w chwili przełomowej."

- ooOoo -

S p r o s t o w a n i e: Numeracja Agencji "Wieś" winna być:
Z dn.13.VII br.N-rem 24,a nie 26.
Z dn.19.VII br.nr.25 .
Dalsza numeracja jest właściwa.
Za wspomniane omyłki przepraszamy.